

Roman MAY (1846 – 1887)

W styczniu 1846 roku przyszedł na świat chemik, wybitny działacz przemysłowy i społeczny Wielkopolski, który zaistniał na tym terenie w okresie pruskiego zaboru. Mimo stosunkowo krótkiego życia (41 lat) dał się poznać jako wielce zaangażowany w działalność naukową i patriotyczną, początkowo na terenie miasta Wrocławia i innych na południu, a następnie szkół poznańskich, oraz, w późniejszych latach, będąc twórcą zrębów przemysłu chemicznego Wielkopolski. Były to początkowo zakłady na Starołęce (późniejsza dzielnica Poznania), których kontynuacją były, istniejące do dzisiaj, zakłady chemiczne w Luboniu k/Poznania (obecnie Luvena SA), aktualnie producent nowoczesnych nawozów mineralnych i innych chemikaliów. Roman May jest zaliczany, obok H. Cegielskiego i B. Szafarkiewicza, do trójki słynnych nauczycieli, ponadto wybitnych polskich działaczy patriotycznych i gospodarczych Poznania i Wielkopolski, którzy, swoją działalnością, przyczynili się do rosnącego prestiżu i rozwoju tej części Polski w XIX w.



Roman May

Roman May przyszedł na świat 24 stycznia 1846 r. w Szamotułach na Ziemi Poznańskiej w rodzinie Jana i Zuzanny z Wernerów jako ich trzecie dziecko. Ojciec Jan pochodził ze słynnego wielopokoleniowego rodu rybaków, osiadłych i działających od dwóch wieków w rejonie Piły. Dopiero on „wyłamał się” z rodzinnych tradycji; mimo, że ożenił się z córką również rybaka, przeniósł się do Szamotuł i zajął się tam budownictwem i dekarstwem. Jego syn, młody Roman, uczęszcza do szkoły podstawowej w miejscowych Szamotułach, ale na lata nauki gimnazjalnej przenosi się do pobliskiego Poznania, gdzie w okresie 1857 – 1863, jest uczniem renomowanej szkoły im. św. Marii Magdaleny. Niestety, nauka w tej szkole nie przynosi pozytywnego zakończenia. W 1863 r., w sąsiednim zaborze rosyjskim, wybucha Powstanie Styczniowe, w którym zapragnęła też wziąć udział grupa młodzieży poznańskiej. Z inicjatywy miejscowego nauczyciela, i pod jego kierownictwem, tworzy się zespół 16 młodzieńców, którzy próbują przekroczyć granicę między zaborami pruskim i rosyjskim, i iść na odsiecz walczącym Powstańcom. Niestety, zostają zatrzymani w granicznych lasach przez pruską żandarmerię i osadzeni na 2 miesiące w areszcie. May zostaje usunięty z poznańskiej szkoły. Po perypetiach kontynuuje naukę, początkowo w szkole w Gnieźnie, aby zakończyć edukację w Katolickim Gimnazjum w Głogowie – uzyskuje tam w 1869 r. maturę. Na dalsze studia wyjeżdża do Wrocławia, gdzie, w tym samym roku, wstępuje na tamtejszy Uniwersytet, na Wydział Filozoficzny, studiując filologię i nauki przyrodnicze. O zainteresowaniach humanistycznych

świadczy fakt, że w trakcie studiów jest członkiem działającego wówczas w tym mieście Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego. Pobyt na uczelni zostaje przerwany w 1871 r. przez powołanie Romana do służby wojskowej. Po jej zakończeniu wraca na uczelnię, którą kończy z dyplomem chemika w 1873 r. Już rok później uzyskuje doktorat na podstawie rozprawy „O pewnych sztucznych krzemianach”.

Zaraz po studiach i w trakcie doktoratu zostaje asystentem u słynnego wówczas botanika i mikrobiologa wrocławskiego prof. Ferdynanda Juliusa Cohna (1828 – 1898). Warto wspomnieć tego uczonego, gdyż był na terenie Prus, pierwszym i jednym z nielicznych, badaczem botanikiem wyznania mojżeszowego, z pełnym tytułem profesorskim; przyczynił się m.in. do znacznej rozbudowy, istniejącego do dzisiaj, ogrodu botanicznego we Wrocławiu. Po zakończeniu współpracy z F.J.Cohnem, Roman May angażuje się do działalności nauczycielskiej. Początkowo uczy przedmiotów przyrodniczych w szkole w Legnicy, a w latach 1875 -76 jest nauczycielem mineralogii w Gimnazjum Realnym w Poznaniu. W okresie tym, w końcu 1875 r., żeni się z córką zamożnego Wielkopolanina, Heleną Kratochwilówną. Z czasem w założonej rodzinie pojawia się kolejno pięcioro dzieci: syn Kazimierz oraz córki Stefania, Halina, Stanisława oraz Romana. Praca nauczycielska nie trwa niestety zbyt długo, gdyż za odmawianie z młodzieżą modlitwy szkolnej w języku polskim, zamiast w nakazanym niemieckim, zostaje usunięty z grona pedagogicznego. Z konieczności zaprzestając działalności nauczycielskiej, swoje zainteresowania kieruje w stronę przemysłu. W 1876 r. wyjeżdża, wraz z żoną i małą córeczką, na praktykę zawodową do niemieckiej fabryki chemicznej we Freibergu k/Drezna. Tam zapoznaje się z procesem wytwarzania nawozów sztucznych. Po rocznym pobycie w Niemczech wraca do Poznania, gdzie podejmuje własną działalność przemysłową. Wspomógł znacząco finansowo przez teścia zakupuje teren w podpoznańskiej wówczas wsi Starołęce, na którym buduje fabrykę nawozów fosforowych, głównie superfosfatów. Uruchamia ją w stosunkowo krótkim czasie, bo już w czerwcu 1878 r., a jakością wytwarzanych nawozów zaczyna z powodzeniem konkurować z dostawcami niemieckimi. Warto odnotować więc, że budowa, aczkolwiek niewielkiej, ale fabryki chemicznej, trwała jedynie rok. Obok zakładów, R. May wybudował dużą willę, w której na długie lata zamieszkała Jego rodzina.



Żona Romana May'a – Helena

Równoległe do prowadzonej działalności przemysłowej, w coraz szerszym zakresie udziela się pracom społecznym i naukowym. Aktywnie działa nie tylko w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, ale również w Centralnym Towarzystwie Gospodarczym oraz w Towarzystwie Przemysłowców. W tym pierwszym jest sekretarzem wydziału przyrodniczego oraz kierownikiem

zbiorów przyrodniczych w miejscowym muzeum, które istotnie porządkuje. Działając w PTPN, z czasem, staje się jednym z trzech „filarów” tej organizacji. Są to, poza May'em, znani poznańscy, również nauczyciele i społecznicy: Hipolit Cegielski (1813 – 1868) oraz Brunon Szafarkiewicz (1821 – 1892) zwany również „poznańskim Wokulskim”. Wszyscy trzej zaczęli od pracy pedagogicznej w poznańskich szkołach, kładąc ogromny nacisk na patriotyczne i pragmatyczne wychowanie młodzieży. Z czasem podjęli działalność przemysłową organizując w Poznaniu lub okolicy zakłady produkcyjne, przyczyniając się do istotnego rozwoju i zamożności swojego miasta. Są wśród nich również słynne, w przyszłości Zakłady H.Cegielskiego – produkujące m.in. nowoczesne lokomotywy. Niezależnie od wspomnianej działalności, Roman May prowadzi publiczne prelekcje z dziedziny chemii, geologii i biologii na wielu forach – zawsze w języku polskim, co jest Jego osobistym wkładem w proces zachowania polskości na terenach pozostających pod pruskim zaborem. W latach 1882–1884 prowadzi wykłady w Wyższej Szkole Rolniczej w podpoznańskim Żabikowie, gdzie również organizuje, jedną z pierwszych w Wielkopolsce, stację meteorologiczną.

Niezależnie od działalności patriotyczno–społecznej, Roman May nadal aktywnie tkwi w zapoczątkowanej przez siebie, wspomnianej wcześniej, działalności przemysłowej. Intensywnie poszukuje najlepszych dla swojej produkcji surowców fosforonośnych. W tym celu wyjeżdża m.in. na Kaukaz i Podole; po licznych bezskutecznych tam poszukiwaniach, wytwarza nawozy głównie w oparciu o fosforyty sprowadzane z afrykańskiej Tunezji. Okazuje się fabrykantem nad-zwyczaj solidnym; jego nawozy cieszą się doskonałą opinią na rynku wielkopolskim i nie tylko; z czasem stanowią poważną konkurencję dla dotychczasowych, renomowanych wyrobów niemieckiego producenta Moritza Milcha (słynne w ówczesnym przemyśle europejskim komory Milcha). Niestety okres prosperity założyciela fabryki na Starołęce nie trwa zbyt długo – po dziewięciu latach funkcjonowania zakładów, kończy się pierwszy, ważny ich etap. Jeszcze w niedzielę wieczór 27 marca 1887 r. May jest obecny na spektaklu w teatrze w Poznaniu, a już kilka godzin później doznaje silnego wylewu krwi do mózgu. Wkrótce dołącza się zapalenie płuc i w dniu 2 kwietnia tego roku kończy przedwcześnie, w wieku 41 lat, swoje aktywne życie. Jego prochy znajdują się do dzisiaj na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan na Wzgórzu św. Wojciecha w Poznaniu. Po Jego odejściu, w powszechnym odczuciu wśród społeczności poznańskiej panowało przekonanie, że gdyby nie przedwczesny zgon Romana May'a, zasłużyłby na miano najbardziej wybitnego działacza przemysłowego i społecznego Wielkopolski.

Dzieło tworzenia i rozwoju polskiej placówki przemysłowej w Poznaniu, zapoczątkowane przez Romana, po przedwczesnej śmierci, z czasem przejmują i kontynuują aktywnie Jego syn Kazimierz (1880–1915), niestety też dość krótko, bo ginie przedwcześnie w wieku 35 lat, przymuszony przez zaborcę, w walkach na froncie prusko–rosyjskim pod Rawą Ruską. Przedsiębiorstwo stworzone na bardzo solidnych podstawach technicznych i ekonomicznych, mimo tych nagłych odejść właścicieli, funkcjonuje nadal, prowadzone początkowo przez żonę Romana, Helenę (1856–1934) oraz przez bliższych i dalszych członków rodziny Romana Maya. Po I wojnie światowej, w 1919 r., przekształca się w Towarzystwo Akcyjne, które rok później, za kwotę 12 mln marek polskich, wykupuje w Luboniu pod Poznaniem, dotychczasową niemiecką, konkurencyjną, fabrykę nawozów, do której przeniesiona zostaje produkcja ze Starołęki. Ważnym udziałowcem Towarzystwa Akcyjnego staje się z czasem, również Wielkopolanin, Cyryl Ratajski, ożeniony z

córką Romana, Stanisławą, pod którego kierownictwem Zakłady w Luboniu stają się, w pewnym okresie, jednym z większych organizmów przemysłu chemicznego w Polsce.

Wykorzystane źródła: Polski Słownik Biograficzny; Wikipedia; opracowania Fr.Chłapowskiego i A.Zarzyckiego; Przewodnik Katolicki nr 8/1970 (fotografie)

Jerzy Paprocki, Kalendarium Chemików – Polskich i Europejskich; CHEMIK 1_2016_tom_70